Posłuchaj

()

W opublikowanym dzisiaj u nas wpisie Roberto de Mattei, którego znamy i cenimy, chociaż się z nim w kwestii papiestwa Bergoglio i Prevosta nie zgadzamy, zwraca uwagę na coś, co piszącego te słowa nurtuje od lat.

Pomieszanie dwóch porządków

Włoski historyk stwierdza:

> Podstawową słabością kazań, wywiadów i artykułów publikowanych przez Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X przed i po konsekracjach z 1 lipca jest pomieszanie teologii moralnej z prawem kanonicznym.

Copyright Mavientura Projects e.K>

> Aby usprawiedliwić akt o charakterze wybitnie prawnym, kwestia prawa kanonicznego zostaje przekształcona w kwestię moralną i duszpasterską.
>
> Odwołuje się do dobrych intencji, osobistego osądu, a czasem, z niemałą dozą sentymentalizmu, do własnego doświadczenia wiary.

Ową niezdolność odróżnienia prawa kanonicznego i teologii moralnej piszący te słowa zauważa od lat w kontekście dyskusji nie tylko ze zwolennikami Bractwa św. Piusa X na temat sytuacji prawnokanonicznej FSSPX, ale również z innymi czytelnikami.

Od publikacji naszego cyklu „Dzieje grzechu” w październiku 2014 nie otrzymał **ani jednej** prawnokanonicznej uwagi dotyczącej jego argumentacji. W sumie nie otrzymał żadnej sensownej krytyki, chociaż treści te czytane były tysiące razy.

Ludzie go co prawda obrażali, odsądzali od czci i wiary, ale nic sensownego napisać nie mogli.

Problem polega przypuszczalnie na tym, że treści prawnokanoniczne są dla większości czytelników, zwłaszcza tych z glorii.tv lub zwolenników Bractwa, zbyt abstrakcyjne i trudne, by mogli się do nich odnieść.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Być może autor też jakąś wiedzę zakłada, której czytelnicy ci nie mają.

On sam postawiony w tej chwili przed trzy silniki spalinowe Toyoty, BMW i Audi konkretnego rocznika także nie byłby w stanie ocenić, która konstrukcja jest pod jakim względem lepsza i dlaczego.

Pozytywizm prawniczy

> Czy zatem wszyscy wierni FSSPX są głupi?

Zdecydowanie nie są. Autor poznał kilku inteligentnych i wykształconych wiernych Bractwa, w tym także kilku prawników.

Problem polega jednak na tym, że byli to prawnicy świeccy, nie kanoniści, przyzwyczajeni do pozytywizmu prawniczego i do „rozgrywania prawa”.

> A czym jest pozytywizm prawniczy?

Jak informuje życzliwa AI:

Pozytywizm prawniczy to nurt w filozofii prawa, według którego jedynym prawdziwym prawem jest prawo stanowione (pozytywne) przez uprawnioną władzę państwową.

Zgodnie z tą koncepcją, prawo i moralność są od siebie całkowicie oddzielone – oznacza to, że przepis prawny obowiązuje dlatego, że został poprawnie uchwalony, a nie dlatego, że jest sprawiedliwy czy etyczny.

Główne założenia pozytywizmu prawniczego

- **Rozdział prawa od moralności:** Ważność normy prawnej nie zależy od jej oceny moralnej. Nawet „złe” prawo pozostaje prawem, dopóki nie zostanie formalnie uchylone przez ustawodawcę.
- **Prawo jako rozkaz (rozwinięte przez Johna Austina):** Prawo jest zbiorem rozkazów popartych groźbą kary, wydawanych przez suwerena (władzę), któremu społeczeństwo jest podporządkowane.
- **Pewność i bezpieczeństwo prawne:** Dla pozytywistów najważniejsza jest stabilność systemu. Obywatel musi dokładnie wiedzieć, jakie zachowania są dozwolone, a jakie zabronione na podstawie litery prawa.
- **Formalizm i dogmatyzm:** Zadaniem prawnika i sędziego jest odkodowanie woli ustawodawcy za pomocą logiki i analizy językowej tekstu prawnego. Sędzia nie powinien kierować się własnym sumieniem czy poczuciem sprawiedliwości, lecz ściśle stosować obowiązujące przepisy.

Najważniejszymi przedstawicielami pozytywizmu prawniczego byli John Austin (1790-1859), Hans Kelsen (1881-1973) oraz Herbert L.A. Hart (1907-1992).

Pozytywizm prawniczy obowiązuje na każdym wydziale prawa świeckiego na całym świecie przynajmniej od połowy XIX wieku.

W jego ocenie prawo jest pewnym wewnętrznie spójnym systemem lub rodzajem „gry”, w której pewnych reguł należy przestrzegać. Prawo nie musi być ani moralne ani sprawiedliwe, by obowiązywało i było prawem.

Jak czytamy powyżej w czysto pragmatycznym pozytywizmie prawniczym wszelkie odniesienie do Boga lub sumienia są wykluczone.

> A jeśli ktoś tak nie potrafi?

To nie powinien prawa świeckiego studiować ani prawnikiem zostawać.

Z punktu widzenia prawniczego pozytywizmu nie ma najmniejszej roli, czy dana ustawa jest moralna czy sprawiedliwa, ale czy jako promulgowana występuje w danym kodeksie. *Dura lex, sed lex* – „Twarda ustawa, ale ustawa”.

Nie ma też najmniejszego znaczenia, czy sędzia jest dobrym człowiekiem, czy też alkoholikiem bijącym żonę.

Ważne jest, czy jest zgodnie z prawem mianowany (patrz neo-sędziowie) i jako taki może wymierzać sprawiedliwość, w pozytywistycznym tego rozumieniu.

Realizm lub jusnaturalizm prawniczy

Trudno jako prawnik poruszać się na co dzień w systemie pozytywizmu prawniczego, a w niedzielę na Mszy Trydenckiej w FSSPX myśleć jak średniowieczny kanonista względnie jak jusnaturalista, prawniczy realista lub niepozytywista, gdyż takie jest przeciwieństwo pozytywizmu prawniczego.

Jak informuje nas na ten temat AI:

> Głównym i historycznym przeciwieństwem pozytywizmu prawniczego jest **prawo naturalne (jusnaturalizm)**. Innymi ważnymi nurtami opozycyjnymi są **realizm prawniczy** oraz **niepozytywizm**.

> Główne nurty przeciwstawne różnią się od pozytywizmu podejściem do moralności i tworzenia prawa:

- **Prawo naturalne (naturalizm):** Zakłada, że oprócz prawa stworzonego przez człowieka (prawo stanowione/pozytywne), istnieje obiektywny, uniwersalny zbiór norm moralnych i sprawiedliwości, które obowiązują zawsze i wszędzie. Zgodnie z tą koncepcją, jeśli prawo ustanowione przez państwo jest rażąco niesprawiedliwe i sprzeczne z naturą lub moralnością, to nie jest prawem i nie powinno być przestrzegane (znana łacińska maksyma: *lex iniusta non est lex* – niesprawiedliwe prawo nie jest prawem).
- **Realizm prawniczy:** Koncentruje się na praktycznym funkcjonowaniu prawa. Realiści uważają, że prawo to nie abstrakcyjne normy czy kodeksy, ale to, co faktycznie robią i jak decydują sędziowie oraz urzędnicy w salach sądowych.
- **Niepozytywizm:** Stanowi współczesne stanowisko pośrednie. Uznaje ono, że prawo i moralność są ze sobą powiązane, a ocena moralna jest niezbędna do prawidłowego zdefiniowania lub zastosowania prawa, odrzucając jednocześnie skrajności klasycznego prawa naturalnego.

W prawie kanonicznym obowiązuje jusnaturalizm, aczkolwiek zawiera ono także elementy pozytywizmu prawniczego, co jeszcze omówimy.

Klauzule generalne

W prawie kanonicznym wymiar teologiczny i prawny nawzajem się przenikają. Teologia pełni w prawie kanonicznym tę samą rolę, co klauzula generalna w prawie świeckim.

Copyright Mavientura Projects e.K>

A czym jest klauzula generalna?

I znowu korzystając z AI stwierdzamy:

Klauzula generalna w prawie to niedookreślony zwrot lub przepis, który celowo nie precyzuje wszystkich kwestii, lecz odsyła do norm pozaprawnych – takich jak zasady moralności, słuszności czy powszechnie przyjęte obyczaje. Zamiast sztywnej reguły, ustawodawca daje organom stosującym prawo (przede wszystkim sądom) swobodę decyzyjną.

Głównym celem stosowania klauzul generalnych jest **zapewnienie elastyczności prawa**. Pozwalają one dostosować sztywne przepisy do realiów życia społecznego oraz zapobiegają ich szybkiej dezaktualizacji.

Najważniejsze informacje w skrócie

Copyright Mavientura Projects e.K>

- **Charakter wartościujący:** Klauzule odwołują się do wartości, ocen i pojęć takich jak „dobro”, „uczciwość” czy „słuszność”.
- **Elastyczność:** Umożliwiają sędziom uwzględnienie specyficznych okoliczności konkretnego przypadku i wydanie sprawiedliwego wyroku.
- **Szerokie zastosowanie:** Występują w niemal wszystkich gałęziach prawa (cywilnym, karnym, administracyjnym, pracy).

Przykłady klauzul generalnych

W polskim prawie najpopularniejsze klauzule znajdziemy w Kodeksie cywilnym. Są to m.in.:

- **Zasady współżycia społecznego:** (np. art. 5 kodeksu cywilnego) – nakaz postępowania zgodnie z powszechnie akceptowanymi normami moralnymi i etycznymi w relacjach międzyludzkich.
- **Dobro dziecka:** (np. w prawie rodzinnym) – klauzula, na podstawie której sąd podejmuje decyzje dotyczące pieczy nad dzieckiem i kontaktów z nim.
- **Należyta staranność:** określenie wymaganego poziomu ostrożności w działaniu, uwzględniającego specyfikę danej

branży.

- **Ważny interes podatnika:** zwrot używany w prawie podatkowym, dający urzędowi możliwość umorzenia zobowiązania podatkowego.

Jak działają klauzule w praktyce?

Sąd lub organ administracyjny, interpretując prawo, musi sam wypełnić klauzulę generalną treścią. Sędzia analizuje sytuację i decyduje, czy dane zachowanie było np. zgodne z dobrymi obyczajami.

Chociaż klauzule generalne czynią prawo bardziej „ludzkim” i sprawiedliwym, budzą też pewne kontrowersje. Ponieważ są nieostre, mogą osłabiać pewność prawa – obywatel nie zawsze jest w stanie przewidzieć, jak sąd oceni jego zachowanie przed wydaniem wyroku.

W prawie kanonicznym mamy oczywiście także klauzule generalne określane np. przez teologię moralną lub inne dziedziny. Są nimi m.in:

- dobro wiernych,
- błąd,
- stan konieczności,
- wielka niedogodność,
- używanie rozumu.

W kontekście zastosowania klauzuli generalnej „stanu konieczności” każdy może interpretować ten zwrot inaczej, chociaż – jak to w prawie – istotnym jest nie to, jak interpretuje „stan konieczności” oskarżony – w tym wypadku FSSPX – ale jak interpretuje ten zwrot sąd – w tym wypadku Watykan.

Ponieważ teologiczne klauzule generalne są świeckim prawnikom raczej nieznane, stąd też prawnicy będący wiernymi FSSPX pomimo swojego wykształcenia myślą w sprawach kanonicznych jak amatorzy lub dzieci.

Utwierdzają ich w tym przekonaniu niestety ich księża, którzy nierzadko bardzo dobrze prawo kanoniczne znają, w celu przekonania wiernych, że prawo i myślenie prawnicze nie mają w przyapdku FSSPX żadnego zastosowania.

Dzieje się to przez odsyłanie wiernych do klauzul generalnych w intepretacji FSSPX.

Dwa wzajemnie przenikające się wymiary

Ludzie zwykle nie rozumieją, w jaki sposób wymiar prawny Kościoła jest związany lub też nie jest związany z jego nadprzyrodzoną strukturą.

Nie wiedzą też, jakie części prawa kanonicznego pochodzą z:

1. prawa boskiego,
2. prawa naturalnego,
3. pozytywnego prawa kościelnego.

O ile 1. i 2. podpadają pod jusnaturalizm, o tyle 3. rządzi się pozytywizmem prawniczym.

> A kto konkretnie decyduje o tym, co jest co?

Robi to „kompetentna władza kościelna” jak ujmuje to kodeks, to znaczy biskup lub papież.

Konkretnie znaczy to, że jeśli Watykan zadecyduje, że „stanu wyższej konieczności” nie ma, to decyzja ta jest dla katolika, podlegającego prawu kanonicznemu tak samo wiążąca jak wyrok sędziego dla oskarżonego.

> *Roma locuta – causa finita*. „Rzym się wypowiedział, sprawa zakończona”.

W kwestii interpretacji przepisów czy klauzul generalnych wierny jest dokładnie w sytuacji oskarżonego lub pozwanego przed sądem.

Można pyskować, argumentować, odwoływać się do sądu wyższej instancji, jak obecnie FSSPX. Kiedyś się to jednak kończy i rację ma sąd, nie oskarżony. W tym kontekście obowiązuje już wyłącznie czysty pozytywizm prawniczy.

Nieważne, czy sprawiedliwe czy nie, ważne, że prawo. *Dura lex* …

Ludzie tego nie rozumieją i nie chcą tej zależności uznać. Dochodzą przeto do wniosku, że prawo kanoniczne swoją drogą, a sakramenty, uświęcenie, łaska etc. swoją drogą.

Ich zdaniem jedno z drugim nie ma nic wspólnego, kwestie prawne można pominąć, bo to „świeckie sprawy”, a z Bogiem nie ma nic wspólnego.

Stąd też większość wiernych FSSPX nie jest w stanie pojąć, że do

(1) święceń kapłańskich – wymiaru sakramentalnego –

przynależy

(2) jurysdykcja – wymiar prawny -,

której FSSPX nie posiada.

Albo tego pojąć nie chcą albo nie potrafią. Autor zrezygnował już z tłumaczenia tego w kółko Macieju.

Stąd wzruszają go komentarze czytelników glorii.tv dowodzące, że ktoś zupełnie nie zrozumiał, o co w tekście rzeczywiście chodzi.

I tak pod naszym tekstem Ekskomunika FSSPX: Analiza kanoniczna własna (2 z x) przeczytać można:

> vobiscum: W gruncie rzeczy chodzi o to, czy Boska Wola Jezusa Pana tej konsekracji chciała, czy też nie! Sąd i wyrok Woli Bożej jest prawdziwy!

No, niestety, **dokładnie o to nie chodzi.** W katolickim rozumieniu Wola Boża manifestuje się w konkretnym prawie kanonicznym tu i teraz.

Najwyraźniej ludzie zawsze mieli z połączeniem tych dwóch wymiarów problem, skoro Pius XII przypominać musiał:

> „życie Kościoła i prawo kanoniczne są nierozłączne” (Przemówienie z 3 czerwca 1956 r.).

Chrystus, jak powtórzył ten sam Papież,

> „założył swój Kościół nie jako amorficzny [Red. bezkształtny] ruch duchowy, lecz jako dobrze zorganizowaną wspólnotę” (*Wie heissen Sie*, 3 czerwca 1956 r.); i „kto mówi o wspólnocie i kierowaniu przez autorytet, tym samym mówi o mocy prawa i prawa” (*Dans notre souhait*, 15 lipca 1950 r.).

Teologicznie można wyjaśnić sprawę tak, że jak Syn Boży się wcielił, tak prawo kanoniczne jest swego rodzaju „wcieleniem” i ukonkretnieniem teologii.

Ponieważ każda społeczność potrzebuje prawa, stąd i Kościół. Proste.

Prawo kanoniczne w okresie sediswakancji

Warto zadać w tym kontekście pytanie:

> Czy w okresie sediswakancji prawo kanoniczne obowiązuje?

Owszem, obowiązuje, ale jedynie w tym zakresie, który z papieżem, którego nie ma, nie jest związany.

Główna zasada sediswakancji brzmi:

> *nihil innovetur* – „niech nic nie zostanie zmieniane”

Zwykle sediswakancja związana jest w przygotowywaniem konklawe i jako taka trwa kilka miesięcy.

Kościół utrzymuje w tym czasie administracyjne *status quo* nie wprowadzając żadnych nowych aktów prawnych.

A jak długo trwała najdłuższa sediswakancja przed rezygnacją Benedykta XVI?

Według wszechwiedzącej AI:

Najdłuższa potwierdzona sediswakancja w historii Kościoła katolickiego trwała **2 lata, 9 miesięcy i 2 dni** (łącznie aż 1006 dni).

Rozpoczęła się po śmierci papieża Klemensa IV 29 listopada 1268 roku, a zakończyła wyborem Grzegorza X 1 września 1271 roku.

Z kolei na pytanie:

Jak długo trwa obecna sediswakancja?

odpowiedź jest bardziej złożona.

Jeśli za punkt wyjście przyjmiemy niby-abdykację Benedykta XVI 11.02.2013 to trwa ona **13 lat 5 miesięcy i 3 dni**.

Po tym bowiem dniu mieliśmy nadal żyjącego papieża, skoro jego abdykacja była nieważna, ale żadnego urzędującego papieża. Po swojej niby abdykacji Benedykt XVI nie wydał już żadnych aktów administracyjnych lub innych aktów rządzenia.

Z drugiej strony jednak obecność Benedykta sprawiała, że z braku prawdziwej sediswakancji niesłusznie zwołano konklawe.

Jeśli z kolei obliczymy czas prawdziwej sediswakancji, która zaistniała w momencie śmierci Benedykta XVI 31 grudnia 2022, to ta sediswakancja liczy jedynie **3 lata 6 miesięcy i 13 dni**.

To oczywiście także szmat czasu, ale w porównaniu z inną najdłuższą sediswakancją nie jest to różnica aż tak spora.

Problem polega jednak na tym, że po 11.02.2013, to jest od **13 lat 5 miesięcy i 3 dni** nie nastąpiły nowe akty rządzenia.

Jeśli nawet nastapiły, to są one **niebyłe**, w prawniczym rozumieniu tego terminu (skoro ani Bergoglio nie był ani Prevost nie jest papieżem), przez co mamy w Kościele nadal stan prawny z dnia 11.02.2023.

Bractwo św. Piusa X pozostaje nadal kanonicznie nieregularne, jego kapłani i biskupi są suspendowani, ale FSSPX nie zaciągnęło żadnej ekskomuniki po 1988 roku z braku papieża.

Oczywiście pogląd, że sediswakancja trwa od rezygnacji Benedykta XVI jest poglądem jusnaturalistycznym autora, za którym przedstawił już szereg argumentów, np. tu i tu.

I tak ekskomunika pozytywistycznie nałożona jusnaturalistycznie nie zaistniała.

> A czy kiedykolwiek w historii Kościoła uznano akty rządzenia papieża za niebyłe?

Owszem, dotyczy to tzw. sprawy papieża Honoriusza, patrz tu. Po jego śmierci Sobór Konstantynopolitański (680-681) potępił samego Honoriusza jako heretyka oraz jego pisma.

W rozumieniu prawa administracyjnego jego akty rządzenia dotyczące doktryny uznano przez to za niebyłe.

Anatematyzm Soboru Konstantynopolitańskiego (680-681) brzmi następująco:

> Po przeanalizowaniu listów dogmatycznych napisanych przez Sergiusza, byłego patriarchę [Red. Konstantynopola] […] do Honoriusza, byłego papieża dawnego Rzymu [Red. nowym Rzymem był Konstantynopol], a także listu, który ten sam Honoriusz skierował z powrotem do tego samego Sergiusza [por. *487], oraz po stwierdzeniu, że są one

całkowicie sprzeczne z naukami apostolskimi i postanowieniami świętych soborów oraz wszystkich uznanych świętych ojców, a wręcz przyłączają się do fałszywych nauk heretyków, **całkowicie je odrzucamy i potępiamy jako szkodliwe dla duszy**. (DH 550)

Postanowiliśmy jednak, że wraz z nimi należy również **wykluczyć z świętego Kościoła Bożego Honoriusza**, byłego papieża dawnego Rzymu, i **objąć go anatemą**, ponieważ w liście, który napisał on do Sergiusza, stwierdziliśmy, że we wszystkim podążał za jego poglądami i potwierdzał jego bezbożne nauki. (DH 552)

Zatem list Honoriusza do Sergiusza został potępiony jako heretycki i sam papież jako heretyk.

Piszący te słowa nie wie, jak potraktowano akty administracyjne Honoriusza przed i po herezji.

Czy zostały one uważnione (konwalidowane, uzdrowione) przez jego następcę? Czy ktoś o tym pomyślał? Czy ktoś o tym napisał?

Może jakiś historyk Kościoła zechce się na ten temat wypowiedzieć, np. kard. Brandmüller, któremu za to akurat nic nie

grozi.

Mamy więc precedens, co się też w prawie liczy, więc możemy mieć nadzieję, że jakiś przyszły Sobór lub papież unieważni Vat. II i rządy wszystkich antypapieży od Franciszka począwszy.

Faktycznie liczy się to, czy mamy papieża czy też go nie mamy.

Od sediswakancji świat się nie zawali, ale dzięki niej mamy bardzo utrudniony pion administracyjny w Kościele, który z braku papieża jako najwyższego prawodawcy nie istnieje.

(*Ciąg dalszy nastąpi*.)

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K> Ekskomunika FSSPX: Analiza kanoniczna własna (3 z x). Wymiar moralny i prawny w Kościele. | 22

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related